

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Woiew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRZEMIESZLA:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA CHASZCZ:
W mieście miesięcznie 800.— Z dostawą do domu 900.— Na prowincji 1000.—	W Białymstoku „Dziennik Białostocki“ Aleksandrowski zaul. 8 m. 4, tel. 285 Cento P. K. O. 28111. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 pñ. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	Wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okretowych o 100 proc. drożej. Cento P. K. O. 28111. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy nie zwraca się.

Dziś po nabożeństwie W I E C przed lokalem redakcji

„Dziennika Białostockiego“

Po południu o godz. 4-ej **AKADEMIA** w sali Kino-teatru „APOLLO“ przy ul. Sienkiewicza

Odczyt red. A. LUBKIEWICZA, naocznego świadka wkrócenia wojsk polskich na Górny Śląsk. Po odczycie wyświetlane będą

Aktualne zdjęcia z ostatniej chwili

POWRÓT ziemi ŚLĄSKIEJ do POLSKI

Pożegnanie wojsk francuskich w Katowicach. — Tam gdzie powiewał sztandar Francji, dumnie powiewać będzie amarantowo-biały proporczyk Polski. — Pościel Korfanty. — Przyjazd generała Szeptyckiego. — Defilada. — „Poznańczyk“ — pierwszy pancernik przekraczający granicę Śląską. — Na granicy. — Samochody pancerne. — 3 ci pułk ułanów. — „Warszawskie dzieci“ budzą zachwyt. — Szopienice. — Bogucice. — Katowice. — Marynarze. — Hallerczycy. — Kosynierzy. — Powstańcy. — Radość ludu. — Świąteczny nastrój. — Wielkie święto radości narodowej.

Przy wejściu pobierana będzie minimalna opłata (100-150 marek) na częściowe chociażby pokrycie kosztów obrazu kinematograficznego.

Dziś we czwartek 29 czerwca 1922 r.

Wielka zabawa ogrodowa

z programem: a) loteria fantowa, b) kolo szczęścia, c) sprzedaż kwiatów, d) karuzela i inne atrakcje.

Wielka Zabawa Ogrodowa

Park świetlnie iluminowany i zaopatrzony w bufet.

Przygrywać będą 2 orkiestry. Początek o godz. 5 po południu.

Wejście 200 mk. dla dorosłych, szeregowi i dzieci płać połowę.

Stock Continental

JAN WERNER i S-ka

Warszawa, Królewska 31, tel. 181-36

POLECA:

Opony i dętki

samochodowe

motocyklowe

rowerowe

Masywy i gumy samochodowe.

Artykuły chirurgiczne i techniczne.

Aksesoria samochodowe.

Specjalność:

„CONTINENTAL-CORD“

Ceny ściśle fabryczne.

Institucjom rządowym, społecznym i sportowym odpowiedni rabat.

185

Zamówienia skuteczniamy odwrotną pocztą.

Nieszt spisku komunistów

Wyniki dokumentów rasyfikacyjnych

Warszawa, 28.6. (Tel. w.)
Na czele wykrytego spisku komunistycznego w Warszawie, stał szef Leon Toeplitz, syn ławnika miejskiego i znanego przemysłowca.

Katowice, 28.6. (Aj. Wsch.)
Z Paryża donoszą: wczoraj wymieniono dokumenty rasyfikacyjne konwencji politycznej polsko-francuskiej.

Przesilenie trwa.

Nowe nieprzewidziane trudności.

Warszawa 28.6 (tel. w.)
W tworzeniu gabinetu przez p. A. Silińskiego objawiły się trudności, wywołane obsadzeniem tek Ministerstwa Skarbu i Spraw Zagranicznych.

Minister Michalski na wczorajszej dwugodzinnej wieczornej konferencji nie potrafił przekonać p. Silińskiego o konieczności przyjęcia swoich warunków, których spełnienie uzależnił pozostań na stanowisku. Miedzy innymi warunkami jest wprowadzenie kilku nowych podatków, dalej odwołanie monopolu tytoniowego w Ministerstwie Akcyjnej, której połowę funduszu stanowić ma kapitał zagraniczny.

P. Michalski po tej konferencji odbył jeszcze naradę z przywódcami Klubu Pracy Konwencyjnej, p. P. Redorowiczem i B. Porowskiem, poczem zakomunikował p. Silińskiemu o godz. 11 rano: 30. wstępy telefonicznie, że udziału w gabiniecie odmawia.

P. Siliński w ciągu dnia dzisiejszego odbył konferencję z

wiceministrem skarbu, p. Markowskim, któremu chciał powierzyć kierownictwo Ministerstwa Skarbu. P. Markowski trwa jednak przy ocenie finansowej kraju na stanowisku p. Michalskiego i podobnie, jak on, odmówił.

Wysuwa się wobec tego kandydatura byłego kierownika Ministerstwa Skarbu w gabinecie Morawskiego, p. Władysława Pyrkla, obecnego dyrektora Banku Mieskiego w Krakowie.

Konferencja z Posłem Rzeczypospolitej w Bukareszcie, p. D. Aleksandrem Skrzyńskim, której p. Siliński opowiadał, tekę Spraw Zagranicznych, nie dała do tej pory również rezultat.

Wobec tych ujemnych wyników rozszala się w Sejmie pogłoska o odchwaleniu się przez p. Silińskiego.

Przedstawiciele stronnictw lewicowych zebrał się o godz. 4 na naradę, mającą na celu ujednolnienie opinii tych stronnictw wobec piętrzących się trudności.

Z Sejmu.

Warszawa, 28.6. (tel. w.)
Dzisiejsze posiedzenie Sejmu siewało szereg pierwszych czytań przedłożen rządowych. Poseł Barlicki, zabrawszy głos, wskazał na zwyczaj parlamentarny, sprzeciwiający się odbywaniu posiedzeń plenarnych w czasie przesilenia. Marszałek wobec tego protestu podał wniosek posła Barlickiego o odroczenie posiedzeń do utworzenia Rządu pod głosowanie. Wniosek został przyjęty większością 144 głosów przeciwko 88.

Następne posiedzenie we wtorek, dnia 4 lipca br., o godz. 4 po poł.

Na porządku obrad trzecie czytanie ordynacji wyborczej. Głosowanie w tym przedmiocie ma się odbyć we wtorek.

Dziennikarze szwajcarscy w Warszawie.

Warszawa, 28.6. (tel. w.)
Jutro o godz. 10 przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy szwajcarskich. Przemówienie powitalne na dworcu wygłosi prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich, poseł Jan Dąbski.

Jeszcze jeden morderca

Warszawa, 28.6. (tel. w.)
Z Hamburga donoszą: Aresztowano tu porucznika Kaula, podejrzanego o współudział w zamordowaniu Rathenau'a.

Urzędowe ogłoszenie Górnego Śląska.

Warszawa, 28.6. (tel. w.)
Uroczyste objęcie G. Śląska ma nastąpić dn. 8 lipca r. b. w Rybniku. Uroczystość ta odbędzie się — jak wiadomo — po wojskowym zajęciu całej części kraju, przyznanej Polsce.

Na gwałt odpowiadają gwałtem.

Warszawa, 28.6. (tel. w.)
Z Dormstadtu donoszą: Podczas manifestacji żałobnych z powodu zamordowania Rathenau'a, tłum wstąpił do mieszkania posła z niemieckiej partii ludowej, Engelsteta i d-ra Ossana i pobli obu posłów.

Pierwszy z nich odniósł przytem tak poważne obrażenia, że znajduje się obecnie w stanie bezładnym. Następnie tłum wstąpił do redakcji miejscowych pism nacjonalistycznych i zdemolował lokal.

Giełda Warszawska.

Warszawa 28.6. (tel. w.)
Nowy Jork 4575—4580
Paryż 363
Berlin 13.40
Londyn 20.000
Dolary Kanadyjskie —
Szwajcarskie —
Wiednia
Praga

Notowania miejscowych giełd

(Kantor wymiary Lachowicza i Kozłowski)
z dnia wczorajszego
Dolary 4580—
Marki niem. 15.10
Frenki 400
Ruble 19700
100 fr. szw. 180—
500 500
10 rb. złote 22300

Wędrówki przedwyborcze narodowych demokratów.

Uniwersalny program endeków.

Istnieje w Polsce jedna partja, poza którą nie maś ni Polaków, ni patriotów, ni Boga ni Ojczyzny. Albowiem Bóg i Ojczyzna stali się niepodzielna własnością owego stronnictwa, czyniąc je swoim plenipotentem i udzielając mu temsamem jaknajszerszych pełnomocnictw...

Każdy, choć trochę interesujący się polityką, wie, że mowa tu o narodowej demokracji.

Ona to jest wyrocznią w zawitych kwestiach boskich i jeszcze zawilszych, polskich.

A program jej?

Endecja kocha miliony i cierpi za miliony... Objęła w ramiona swe cały naród... Służy wszystkim. Dla każdego, kto ma lub mieć głębiej głos wyborczy. Żywi nieklamane uczucia. W szeregach jej są: ziemianie, przemysłowcy, bankierzy, bogli i uczeni w piśmie, urzędnicy, chłop malorolny, kmiotek piastowski, „cała gęba pan” i fonaie. Program narodowej demokracji działa jak balsam kojący: leczy wszystkie rany społeczeństwa. Godzi interesy obszarnika z interesami chłopu, fabrykanta z interesami robotnika, producenta z interesami spożywcy, kamienicznika z interesami lokatora.

Pójdźcie do mnie wszyscy!

W niej bowiem zbawienie. Z nią tylko Polacy. Kto przeciw niej — ten wykreślony z listy patriotów. Poprostu: nie Polak. Jakis a jent niemiecki. Żydowski („anoni-mowego mocarstwa”), bolszewicki. Słowem: wróg. Wtęć tępić go należy bez wytchnienia i miłosierdzia. W najlepszym razie, jeśli nie jest endek, to jakiś półgłówek lub wariet.

Specjalnością endecji — polityka zagraniczna. Tu się nar-dem. czuje jak ryba w wodzie. Zna rozmaite arkana dyplomacji. Za pan-brat pozostaje z możnymi tego świata. Co w tej dziedzinie zrobić potrafi, dowodem sprawa G. Śląska, początkowo przyznane-gornam w całości i bez plebi-scytu... Dowodem tego oślawiony układ w Spa, zawarty przez p. Grajskiego.

Za rządów carskich

zrazu „wszechpolacy” należeli do wyzawców hasła bezwzględnej walki z rządem moskiewskim. Później nadstawiali głowy o „auto-nomję” dla Kongresówki. To był ich szczyt marzeń. Z rewolucjo-nistów — stali się ugodowcami. Ro-man Dmowski, wódz ich, w okre-sie walk w r. 1905 zapewniał ca-rat, że endecja „uspokoi” Kró-lestwo, jeśli do tego będzie u-

poważniona. „Uspokoi” przelewem bratniej krwi! „Uspokoi” buntow-ników, którzy wolali o niepodleg-łą Polskę. Z obozu endecji padła nazwa: „bandyci”, dana rewolucjo-nistom z r. 1905. A przecież nie kto inny, jak filar konserwatystów małopolskich, arcykatolicki Prezes Akademii Umiejętności w Krako-wie, eksceleńca Stanisław hrabia Tarnowski, nieprzeciętny i nie „wschodnio-galicyjski” (jak np. dr. Głębicki), uczony w konserwa-tywnym „Czasie” zaliczył wy-padki z r. 1905 do czwartego powstania Polski.

Endecja zaś chciała je „uspo-koić”.

Z wybuchem wojny świato-wej, z chwilą zajęcia Lwowa przez armię rosyjską, panowie Grabacy nie mówili o Małopolsce Wschod-niej. Nie protestowali, gdy grał Bohórski i jał b. Galicję ze Lwo-wem wcielając w skład imperjum rosyjskiego. Millezeli wówczas oni, patentowani i „jedyni” obrońcy dzisiejsi Lwowa! A pełni radości — gen. Ruzkiewicz, zdobywcy Lwo-wa, ofiarował szablę złotą.

Krótką jest pamięć ludzi. Nie wadzi przeto przypomnieć ende-kom dawne historie.

Gdy powstała Polska,

gdy spełnił się śmiony cud, naro-dowa demokracja z przerwaniem urzała się zdala od władzy.

Wtęć poto Polska zmartwych-wstała, by nią rządzili nie-ende-cy?

O, ironio!

I stało się, że ci, którzy za najęzdzęc potępiali nawet myśl o jakimś zamachu, urządzili w dru-gim mieście istnienie wolnej Polski zamach stanu, aresztując ówczesnego szefa sztabu, prezy-denta ministrów i to samo zame-rzając uczynić z Naczelnikiem Państwa!

Tak ich, pokornych i lojalnych wobec dygnitarzy rosyjskich, roz-zuchwalała niepodległa Polska!

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć tu

o atakach narodowej demo- kracji na generała Szep- tyckiego.

Ze czcią wymawiamy to imię. Nosi je bohater narodowy, zwy-cięski wódz w wojnie z bolsze-wikami, nieustraszonego obrońca Kresów Wschodnich, który dziś z taką dostojnością przejmując Śląsk Górny na czele Armji Pol-skiej.

A przecież endecy uwięzili gen. Szepetyckiego. Dla nich był on „podejrzany”, „niepewny”, nie-Polak (gdyż brat jego jest Ukra-ńcem i arcybiskupem ruskim). Endecy intrygami swymi zmusili gen. Szepetyckiego do ustąpienia z szefostwa sztabu, rzucając nik-

czenne insynuacje, że jako asof sztabu, rozmyślnie zaprzeczając obronę Lwowa obłąkanego przez Ukraińców.

Nawet Paderewskiego zwal- czdli

jako prezydenta ministrów, po-nieważ nie chciał iść na pasku endeckim. Zwalczali każdy rząd, każdy gabinet, który nie wyłonił się z narodowej demokracji i ślepo jej nie ulegał. Sucheł nitki nie pozostawili na b. premierze Skul-skim, bo nie pznawał Najwyższej Władzy: Narodowej Demokracji. Obwinili Skulskiego o wyprawę na Kijów. Endecja zaś żądała inarzu wojna polskiego na — Mo-skwę... (Ataki na Skulskiego nie przeszkadzały endecji wysunięciu przez nią kandydatury jego na premiera.)

A co prasa „bogo ojczyźnia-na” pisała o Ponikowskim, gdy się poraz pierwszy podał do dy-misji?

— „Odchodzi w niesławie”. — „Pada sromotniej niż rząd Mora-czewskiego”.

Lecz wystarczało, że Naczelnik Państwa skrytykował gabinet Ponikowskiego, aby narodowa de-mokracja natychmiast wzięła go w obronę i z całej siły podtrzy-mywała.

Endecja sabotuje każdy rząd w Polsce, jeżeli on nie jest endeckim,

lub nie stosuje się do jej rozka-zów. Endecja naraża państwo na nieobliczalne szkody swoją partyj-nością i walką o władzę. Endecja sprawnia, że uchodzimy w świecie za imperialistów i wsteczników. Endecja podsyca walkę wyzna-niową, walkę narodowościową. Endecja dotychczas nie oczyściła się z zarzutu, iż w najstraszniej-szej dla Narodu chwili, w mie-siacu sierpiu 1920 r., gdy bolsze-wicy stali pod murami Warszawy, knowała spisek i zamach stanu, który miał w ręce jej oddać władzę! Tylko endecję bolszewicy „zaszczycają” zyczliwością, wd-żąc w niej sprzymierzeńca. Tyl-ko endecja, mistrzyni w demagog-gii, potrafiła się zdobyć na zwo-lanie Zjazdu swego do Często-chowy — do miejsca, które jest świętością narodową, by królew-skim płaszczem Jasnej Panny Częstochońskiej pokryć male i niskie ambicje partyjne i ciemne

machinacje swych intryg politycz-nych.

A kto śmie

plugawić osobę Naczelnika Państwa?

Endecja. Już nie chodzi oto, jakie on nosi nazwisko. Czy jest nim Pił-sudski czy Paderewski. Ktokol-wiek jest tym Naczelnikiem, przed-stawia majestat Rzeczypospolitej. Majestat ów trzeba szanować, a nie obrzucać błotem, oczerniać i po łobuzersku, po ulicznikowsku się doń odnosić.

Endecja, korna przed byle stu-pajką carskim, grzeszna i sło-dziutka wobec lokal ministrów ro-syjskich, w bezwstydnym sposób traktuje najwyższego reprezen-tanta Polski, jej Naczelnika.

I to jest bardzo znamienne dla narodowej demokracji, dla tych Polaków „bez skazy i zmayı”.

Trudno i niepodobna w arty-kule wyliczyć wszystkie przewiny endecji. Jej zmienność poglądów, jej demagogia, obłudą, wygrywa-nie najświętszych uczuć i namiz-szych instynktów są niedoopisania. Ona jest jedyną podporą Kościoła. Ale jej posłowie

głosują w Sejmie przeciwko szkole wyznaniowej.

Ona jedynie załania nas przed zydami. Ale zna do nich drogę i często korzysta z ich pomocy. Ona i tylko ona myśli o dobru kraju. Ale przepołowiła go na dwie części, zwalczając się jak „wro-gowie”. Ona „wciela”, co jeno mo-żna wcielić do Polski. Ale za-żdźrośnie strzegła odrębności Po-znańskiego. Ona wyłącznie broni sojuszu z Francją, czyniąc zeń niezbędny warunek istnienia Pol-ski. Ale śmiechem wzdrygała jej przyniutą w Sejmie ostrzeżenie posła francuskiego przed niewła-ściwym załatwieniem sprawy wileńskiej. Ona jedna jest bezna-miętna. Ale na wlecu ks. Luto-sławskiego w Krakowie rozległy się strzały rewolwerowe i polala krew.

Wędrówki przedwyborcze endeków.

Zyjemy w okresie przedwybor-czym. Narodowa demokracja przy-gotowuje się do wyborów. Dlatego Białystok dziś będzie miał zaszczyt i przyjemność „szczęścia u siebie” Jego Eksceleńcę dra Stanisława

Głębickiego, byłego ministra ko-lei austriackich, kawalera (o ile się nie myli) wysokiego orderu austriackiego „Leopolda”, b. pre-zesa Koła Polskiego w Wiedniu, które słobowało Franciszkowi Jo-zefowi, z bożej łaski monarche austriackiemu i królowi aposto-łskiemu Węgier: „Przy Tobie stoi-my i stać chcemy, Panie!”. Tego Koła Polskiego, co było najwie-rniejszym sługą każdego rządu wiedeńskiego — sługą bez zastrze-żeń i warunków.

Pan profesor Głębicki, widoma głowa (nie mózg!) narodowej de-mokracji raczy się posfatygować do jakiegos-tam Białegostoku i wygłosić przemówienie „na zna-nutę”. Czy marzył o tem kiedyś Białystok? Maluczko, a sam Ro-man Dmowski odwiedził nasze po-dwórko i wzmoćnił nas na ducha, ku większej chwale narodowe demokracji i jej pożytkowi wy-borczemu.

Jesteśmy pismem nie zależnem. Nie w imię interesów partyjnych zajmujemy się na tem mieś-cie, rzekomo pożyteczną pracą naro-dowych demokratów. Widząc je-dnakże ich robotę, uznajemy ją za niesłychanie szkodliwą dla Polski. Z tego też powodu, nie od dż-zeszta, potępialiśmy działalność endecji.

I oświadczamy: w Białymstoku nie znajdzie się miejsce dla bol-szewików czerwonych ani białych.

Nie pomogą tu nic: panowie Głębicki i inne primadonny en-deckie.

Ci, którzy w sierpniu 1920 r. tworzyli rząd w Poznaniu; roz-bijające jedności narodowej, wy-rzucający poza bawiaś Polski mi-liony Polaków, tylko dlatego, iż nie są endekami; szerzące w pa-ńi i niezadowolonia w arnii pol-skiej; opluwające Naczelnika Pa-jaśniejszej Rzeczypospolitej Po-lskiej; szkodnicy sprawy narode-wej nie mają się tu poco poka-zywać.

Szkoda trudu, szkoda mitęgi. Województwo nasze przekona-o tem endecję wynikiem wybo-rów.

Przedwyborcze wędrówki na-rodowych demokratów, wyprawy ich po głosy obywateli i goście-ne występy „wielkości partyjnych” uświadomiony ogół społeczeństwa przwimie z nieklamana wesołością.

Zbyt jasny cel tych wędrówek by się nie poznano na nim.

Rząd polski przeciw gwałtom band wojskowych sowieckich.

Rząd polski wystosował do p. L. Obolenskigo, sowieckiego char-ge d'affaires w Warszawie, obszer-ną notę, wskazującą ponownie na występną działalność organizacji „Związek samoobrony włościan-skiej”, przygotowującej jawnie na terytorjum sowieckiem zbrojny napad na Polskę.

Nota stwierdza następujące wy-

padki pogwałcenia terytorjum pol-skiego, połączone z mordem, po-zogą i grabieżą:

1. Dnia 23 maja banda, uzbro-jona, przestąpiła granicę polską w okolicy Baturyna, gdzie spalono łeśniczówkę.

2. Dnia 1-go czerwca oddział, złożony z pięciu ludzi, dokonał napadu na mieszkańców wsi Ra-

doszkowice, których obrabowano

3. Dnia 8 czerwca przedarł się przez granicę trzy bandy, zło-żone z oddziałów pieszych i ka-waleryjskich, w ogólnej liczbie o-koło trzytysia koni, zaopatrzone w karabiny maszynowe, i dokonały napadów na majątki: Rózpamp, Siewarowiec, Różniki i Załosć.

Łapówka.

Małeńka, skurczona staruszka przeszła przez błotnisty rynek ma-łego miasteczka powiatowego.

Staruszka dobrnęła do ganka niskiego domka, gdzie mieszkał miejscowy sędzia pokoju, obejrza-ła się, przeżegnała i poprawiła swą tealete.

Drzwi do mieszkania sędziego były zamknięte, a przez szczelinę spoglądał na staruszkę rudy, roz-czochrany parobek, najęty do roznoszenia wezwań sądowych.

Staruszka już miała wejść na ganek, gdy rozczochrany parobek wysunął głowę i krzyknął surowo: — Kto jesteście? Czego chce-cie?

Staruszka obejrzała się i ta-jemniczo podnosząc brwi, rzekła: — Względem sprawy, mój chłopce.

Względem sprawy, idę do pana sędziego.

Względem jakiej sprawy? — nalegał parobek.

— W sądzie, mój chłopce, w sądzie. W poniedziałek będą mnie sądzić za tę krowę, co bodzie.

— No?

— No... to muszę się, zoba-czyć z panem sędzią. Ja znam się na tem...

Twarz staruszki naraz cała się zmarszczyła, a prawe oko szybko mrugnęło dwa razy.

Parobek otworzył usta i pa-trzał.

Widząc, jaki efekt wywołał jej manewr, staruszka wślizgnęła się bokiem do drzwi i podreptała wzdłuż korytarza. Tam otworzyła drugie drzwi i cicho, równieź bo-kiem, wsunęła się do izby.

Sędzia siedział przy stole, prze-glądał papiery i nucił sobie pod nosem.

Sędzia był człowiekiem nie starym, tegim, miał długą brodę i wypukłe oczy.

— Patrzy, jak byk. Zapomnisz nawet to, coś wiedział — mówiły o nim malomiasteczkowe obywa-tekli.

Sędzia był człowiekiem uczci-wym i o tej swej uczciwości lubił

czasem wspomnieć w ścisłym kółku znajomych. Wciąż konsta-tował ja w sobie i świadomość ta napawała go dumą.

— Tak, sędziego mamy uczi-wego — mówili o nim miejscowi kupcy, — nadzwyczajny człowiek.

I natychmiast dodawali:

— Żeby pekił!

W życzeniu tem nie było nic złego. Zdawało im się, że jeśli sędzia pekił, to jemu samemu będzie znacznie lżej.

— Dzień dobry wielmożnemu panu sędziemu! — rzekła od progu staruszka.

Sędzia był zaskoczony.

— A? Dzień dobry! Poczucie przyszli?

— W mojej sprawie, panie se-dzio. Znam się na tem, tom i przyszła.

— No?

— W poniedziałek będzie pan sędzia mnie sądził, tom i przyszła. Krowa moja bodzie...

— No?

— Ja znam się na tem.

Sędzia spojrział na nią i naraz

oko mrugnęło dwa razy i spojrz-ało na leżące w koszyczku zawin-iatko.

— Co? — zdziwił się sędzia. — Czego mrugacie?

Staruszka podeszła do samego stołu, i wyciągnawszy szyję, szep-nęła sędziemu do ucha:

— Przyniosłam panu mendel-jajek.

Znow twarz jej się zmarszczyła i oko mrugnęło parę razy.

Sędzia naraz podskoczył na fotelu, jak gdyby usiadł na szpil-ce. Otworzył usta i cały się za-trząś.

— Wynos mi się! Wynos mi się w tej chwili, podła babo!

Staruszka zmieszana się, ale naraz zrozumiła, mrugnęła dwa razy i szepnęła:

— No to weź pan i koszy-czek! Weź pan i płótno! Nie zał mi niczego!

— Ale sędzia ryczał i pienił się.

— Mój ty Boże! — jęczała sta-ruszka, starając się uspokoić czer-wonego i saplającego grubasa.

Przyniosłam panu mendel jajek, przyniosę i drugi. Zaraz przynio-

se. Tylko niech się pan sędzia nie gniewa.

— Ale sędzia nie uspakajał się. Rzucił się ku drzwiom i krzyknął: — Józek! Józek! Wyrzuć te babę za drzwi!

Przybiegli rudy, rozczochra-ny parobek, zatoczył się ze strachu i z zadowolenia, wziął staruszkę wpół i wywłókł ją na ganek.

Opamiętała się dopiero po środku rynku. Poprawiła suknie, uporządkowała zawiniatko w ko-szyku i ułożyła włosy.

Wróciwszy w ten sposób do codziennego życia, spojrzęła na niski domek sędziego i ciężko westchnęła.

— Stara jestem, a jeszcze ta-ka głupia. Trzeba mu było kufe przynieść, a nie te kilka jajek. Myślałam, że od biednej kobiety przyjmie i jajka, a tymczasem jak on się obraził. W sobotę przyni-ę mu kure.

Jeszcze raz obejrzała się, zmarszczyła brwi, podniosła spo-nieć i śmiało poczęła stapać po błotnistym rynku.

(Spolszczył Jan).

gdzie wymordowały ośm, a trzy osoby ciężko ranili.

4. Dnia 9-go czerwca banda z trzydziestu osób napadła i spaliła foliark Zabłocie.

5. Tegoż dnia wieczorem napadnięto na pograniczny posterunek policji w Chobotach. Policjantom zabrano uzbrojenie i odzież.

Note rządu sowieckiego z dn. 13 bm., mającą sprawę wyjaśnić, uważa rząd polski za zupełnie niewystarczającą i bezprzedmiotową. Jest ona objawem złej woli i złej wiary sowietów.

Napady band następują zawsze z terytorium sowieckiego, a skierowane są nietylko przeciw właścicielom ziemskim, ale i przeciw chłopom.

Uzbrojenie band wypadowych, ich wykwapowanie i wyćwiczenie wojskowe, stwierdzony w najazdach współudział Czerwonej Armji, oraz funkcjonariuszów sowieckich z miejscowości pogranicznych, położonych po tamtej stronie, stwierdzają niezbicie planowość tej występnej akcji. Z dokumentów i informacji, będących w posiadaniu Rządu Polskiego, wynika, że jej przeprowadzeniem, zajmują się ukrywające się pod fikcyjnym mianem „Związku Samoobrony” organy władzy sowieckiej: „Osoboj Otdiel Zapadnowo Fronta”, a mianowicie jego wydziały „Inod” (Inostrannyj Otdiel) oraz „Spiecoty” (Specjalnyje Otdielenja) i, niezależnie od nich działający przy Czerwonej Armji, „Registrouprozap”.

„Inodowi” nadto powierzone zostało specjalne przeprowadzenie akcji terrorystycznej, mającej na celu usunięcie, wedle uznania Rządu sowieckiego, przebywających na terytorjum polskiem, a niewygodnych dlań osób.

Note protestuje jaknajenergiczniej przeciw postępowaniu rządu sowieckiego i domaga się kategorycznie przeprowadzenia rewizji stanowiska sowdepji w tej sprawie. Przypomina działalność rządu polskiego w kierunku tępienia organizacji przeciwbolszewickich w Polsce i zapowiada, że schwytani przez władze polskie sprawcy napadów będą sądzeni w postępowaniu doradczym i karani z całą surowością prawa, oraz, że Rząd Polski domagać się będzie odszkodowania za poważne straty, wyrządzone przez bandy, tworzone na terytorjum R. S. F. S. R. z udziałem i poparciem władz sowieckich.

Sprawy szkolne w Białymstoku.

Egzaminy wstępne do kl. I i II państwowego gimnazjum męskiego zostały zakończone. Trwały one od d. 19 do 24 czerwca włącznie (6 dni).

Do egzaminów zapisało się ogółem 154 kandydatów (do kl. I — 111, do kl. II — 43); stanęło do egzaminu 150 (do kl. I — 108, do kl. II — 42), czterech cofnęło się z powodu choroby. Ze 108 zdających do kl. I złożyło egzamin 57, co stanowi 54 proc. Do kl. II z ogólnej liczby 42 egzamin złożyło 5 (około 12 proc.). Ośmiu (19 proc.) zakwalifikowano do przyjęcia do kl. I, resztę zaś 29 (69 proc.) czy to z powodu wieku, przekraczającego ustalone przez Ministerstwo W. R. i O. P. normy, czy też z powodu braku wiadomości, uznano za nienadających się nawet do klasy pierwszej.

Egzaminy przeprowadzone zostały w sposób nowy, dający znaczne gwarancje dokładnego zbadania wiedzy i inteligencji egzaminujących się kandydatów. Rada Pedagogiczna postanowiła zerwać z dotychczasowym systemem wypytywania kolejnego dziecka w ciągu całego szeregu godzin, co wywolywało ogromne zdenerwowanie i zdających i egzaminatorów, — oraz uchwaliła przeprowadzić egzaminy sposobem normalnych zajęć szkolnych. W tym celu wyłoniono 6 komisji po 3 osoby w każdej: 1) religijna — ks. E. PiekarSKI, W. Woźnicki, A. Szymalski; 2) polonistyczna na kl. I —

J. Szumska, Ks. St. Marcinkowski T. Guszczynski; 3) polonistyczna na kl. II — W. Kurowski, Z. Borkowska, Ks. St. Halko; 4) matematyczna — Z. Krassowski, W. Kosiński, A. Hartsell; 5) przyrodniczo-geograficzna — W. Kolendo, L. Barucki, A. Zygiert; 6) rysunkowa — J. Zimmerman, R. A. Kitta, W. Zbyszynska.

Wszystkich kandydatów podzielono na 4 grupy (Do kl. I — 3 grupy i do kl. II — jedna). Ułożono plan lekcji na cały tydzień, przy czym do kl. I wyznaczono 24 lekcji, do kl. II — 27.

Na religję przeznaczono po 4 g., przyrodę i geografję po 4 godz., na polski 7 godz., na matematykę 6 godz. i na rysunki 2 godz. Każda lekcja trwała 45 minut, po czym w czasie 15 minutowej przerwy dzieci wychodziły do ogrodu szkolnego na odpoczynek.

Badanie kandydatów przeprowadzone było w sposób następujący: jeden z członków komisji prowadził lekcję z całą daną grupą, pozostali zaś pilnie przysłuchiwali się odpowiedziom, obserwując jednocześnie zachowanie się kandydatów. Dla każdej grupy wyznaczono specjalnego opiekuna (wykonawcę), który również mógł przychodzić na lekcje.

Pierwszego dnia odbyło się wzajemne zaznajomienie się egzaminatorów i egzaminujących się.

Roboty piśmienne dane były na drugi dzień, w celu wytworzenia warunków jaknajbardziej zbliżonych do normalnych. Biorąc pod uwagę, że nawet drugiego dnia dzieci nie pozbyły się jeszcze pewnego lęku i nieśmiałości, co zwykle ujemnie wpływa na wynik robót piśmiennych, dane były klasówki, po raz drugi czwartego dnia trwania egzaminów.

Ilościowo biorąc, wynik egzaminów jest dosyć smutny, szczególnie dla klasy drugiej, gdzie na 42 zdających tylko 5 uznano za dostatecznie przygotowanych do klasy II.

Czem się tłumaczy to zjawisko?

Szkola stworzyła bardzo pomysłne warunki. Egzaminy odbyły się spokojnie, bez zwykłego w takich okazjach zdenerwowania.

Może więc wymagania egzaminatorów były zbyt wygórowane?

Nie! Wymagano znajomości tylko tego, co określa program Ministerstwa (O. R. i O. P.). Jako ilustrację pozwolę sobie przytoczyć treść zadań z arytmetyki, danych w dn. 20 i 22 czerwca do klasy drugiej.

1. a) 1 cm. węgla kamiennego waży 1 gr. 4 dg. Na ilu furach można przewieźć 3 wagony węgla kamiennego, mając 2 m. 7 dm. szerokości, 6 m. 20 cm. długości i 1 m. wysokości jezeli, na 1 furę można wziąć około 800 Kg?

b) [674 — 585] (1000 — 101.9) — 8000: 11

II. a) Człowiek oddycha powietrzem, robiąc średnio 12 oddechów na minutę. Na jeden oddech trzeba mniej więcej 5 dl. powietrza. Trzy litry powietrza ważą 4 gr. Ile waży powietrze, które użyje człowiek do oddychania w ciągu doby?

b) Leon XIII obrany papieżem 20 lutego 1878 roku, umarł 20 lipca 1903 roku. Jak długo był papieżem?

Do rozwiązywania zadań powyższych potrzebna jest tylko znajomość kursu klasy pierwszej; żadnych zagadek w sobie nie mieszczą.

Jakież wyniki? Pierwsza klasówka dała 21 ocen złych, 17 niedostatecznych 3 dostateczne i 1 dobrą. Druga wykazała wyniki lepsze: 8 złych, 19 niedostatecznych, 12 dostatecznych i 4 dobre.

Takie wyniki świadczą jedynie o niedostatecznym przygotowaniu kandydatów, z których wielu, uważając egzamin za pewnego rodzaju loterię, próbowało szczęścia. Niektórzy prawdopodobnie liczyli, że o ile nie uda się złożyć egzaminu do klasy II, to będą napewno przyjęci do pierwszej. Wielu i tutaj spotkał zawód.

Dlaczego jednak aż tyle źle przygotowanych dzieci przychodzi na egzamin? Wszak programy

ministerjalne są wydrukowane i można je mieć w księgarniach miejscowych; prócz tego wszyscy, zajmujący się przygotowaniem dzieci do gimnazjum, mogą każdej chwili otrzymać wyczerpujące informacje u nauczycieli poszczególnych przedmiotów. W nieco gorszej pod tym względem sytuacji są właściciele, ale i tutaj przyjazd raz do roku nie przedstawia chyba bardzo wielkich trudności.

Nowy sposób egzaminowania, zastosowany po raz pierwszy w gimnazjum męskiem, dogadza nauczycielom i dzieciom i niewątpliwie w przyszłości będzie stosowany stale.

Koniecznym jest jednak zliczyć kandydatów na mniejsze grupy (15 — 20 w jednej), lub też przedłużyć czas trwania lekcji, by nauczycielom dać możność dokładnego rozpatrzenia się w materiale, chcącym wstąpić do szkoły oraz dokonania jaknajlepszego wyboru, co umożliwi doprowadzenie życia szkolnego do normy.

K. Kosiński.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych.

W tych dniach kończy się praca w szkołach powszechnych w całej Polsce, a więc i w mieście naszym. I znowu jeden rok minął w twórczej pracy nad rozwojem szkół — nad pracą oświatową szerokich mas.

Czy rok ten przyniósł spodziewany plon, czy poczynił jakie zmiany na lepsze — oto pytania, na które należy odpowiedzieć.

W Białymstoku szkolnictwo powszechne rozwija się, mimo wielkich braków, głównie odpowiednich lokali i wkrótce jeśli nie wyprzedzi, to w każdym razie będzie na równym poziomie ze stolicą — tak pod względem jakości szkół, jak i ilości tychże.

Dzisiaj możemy z radością stwierdzić, że bardzo nieznaczny procent dzieci w Białymstoku nie uczęszcza do szkoły, a z każdym rokiem będzie on zmniejszał się jeszcze.

Szkoły powszechne stoją na poziomie gimnazjum niższego, a szkoły białostockie dążą do osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów.

To też wyrazem tych dążeń będzie zorganizowana wystawa prac dziecięcych w szkołach powszechnych, mająca na celu pokazanie społeczeństwu, co szkoła robi i czego uczy.

Wystawę prac dziecięcych mają ogromne znaczenie tak dla działwy, jak rodziców i nauczycielstwa; pokazują bowiem dziecku w całości rezultaty jego wysiłku w porównaniu z pracami innych dzieci, a równocześnie pozwalają rodzicom nacalnie przekonać się, że dziecko uczy się istotnie i czego się uczy i czego się nauczyło. Nauczycielstwo zaś, zestawiając pracę całoroczną tych wychowanków, ma możność krytycznego rozbioru całości — wyszukania braków i odnalezienia sposobów unikania ich w przyszłości.

Pierwsza więc ta zbiorowa wystawa wysiłków powszechnych szkół białostockich jest uroczystością ogólną, mającą zadanie wielkie — a tem jest zbliżenie społeczeństwa do szkoły — jest to krok naprzód, który społeczeństwo białostockie przyjmie z radością i nie znajdzie się nikt, kto by tam odwiedził szkoły, aby tam zobaczyć prace działwy.

Na wystawie rodzice poznają swe dzieci przez ich prace i nauczycieli przez ich kierunek wychowawczy.

Szczupłość gmachu nie pozwala na to, by można urządzić wystawę naukową — gdzie można by pokazać stopniowy rozwój dziecka, lecz i w tej formie możemy poznać uzdolnienie działwy.

Niechajże więc wszyscy, którzy interesują się powszechną oświatą, zobaczą wystawę. Będzie ona otwartą przez kilka dni, bo od 29 b. m. do 3 lipca r. b.

J. Kossek.

Na cielecej przełęcz.

Typowym objawem starości jest zdzielenie. Kiedy wakulek długoletniego jęczmienia mogą stracić zdolność do normalnej pracy — umysł dzidziad czy babci wraca do poziomu z okresu siliaczka i „chorągiewki wolności”.

Wstęp powyższy, zlejący co prawda pleśnią zatechłego lamusa, tłumaczy w zupełności naszą dobroliwą wyrozumiałość w stosunku do wydawanego cierpliwie w ciągu lat półdziesiątki nad Niemnem, w mieście Grodnie, pisma codziennego, p. t. „Echo Grodzieńskie”. Bogu jednemu wiadomo, poco, naco i dlaczego organ ten psuje papier i marnuje farbę drukarską, będąc jedynie echem monotonnego zgrzytu wyswiechtanych nożyc. Faktem atoli jest, że istnieje, o czem przekonywa nie tylko opakowanie mydła i czernidła do butów, sprzedawanych w kramikach grodzieńskich, ale czego dowodzą także sekretne notatki, dotyczące t. zw. funduszu gadzinowego.

Pozatem zdarza się — niekiedy, że „Echo” stęknie na swoistą nutę tego, czyli chleb łaskawy w danej chwili bezzębnie przeżuwa. Podobny wypadek zaszł ostatnio w dniu 27 b. m., kiedyto porządek nadniemeński ruszył konceptem domowego wylęgu. Nazywa się to machnięcie ogonem martwego cielaka: „Na polu prawdy i nieprawdy”. Tytuł — jak widzicie — niepozabawiony elegijnego smutku. Zaraz poznać, że wykłwit w grodzieńskim wirydarzu pod fartuszkim „Muzy”.

Sprawiedliwość każe dalej przyznać, że tytuł artykułu odpowiada treści. Jest tam odrobina prawdy, jest dużo, dużo nieprawdy — jest pole, okraszone nawozem strażackiego hippodromu.

Prawda jest, że „Echo” mówi prawdę, przyznając się, że apel do głupoty jego wydawców pozostanie bezskuteczny.

Prawda jest również, że „Echo” nie zdolne jest rozróżnić plewy nonsensu od ziarna dorzecznosci, będąc samo przez się piramidalnym nonsensem.

Dalsze kombinacje jednak wkraczają już w dziedzinę bujnej wyobraźni zakatarzonego „masto-donta”. „Kto jada flaki” — oto wykładnik przypuszczeń redaktorskiej familji „Echa”. Rozumiemy zółć i gorycz obecnych żywicieli „Echa”, którzy atakują redaktora Lubkiewicza z chęcią, zemsty za zawiedzione nadzieje. Takie to proste, jak napierstek.

Głędzenie o przedrukach jest więcej nieostrożne, niż tepe. Wywiad w sprawie monopolu tytoniowego nie stanowi bynajmniej monopolu „Pracy”, lecz był zamieszczony także w innych piśmiech, jako informacja, udzielone przedstawicielom prasy, które przytoczyliśmy w imię interesu państwowego. Gdyby jednak było tak, jak wzmówić usiłuje „Echo”, to zaczętnięcie tego wywiadu właśnie z „Pracy” miałooby swoje logiczne uzasadnienie. Byłby to bardzo skromny odwet za cały szereg plagiatów, popełnionych przez to pismo na naszym dzienniku. Pozwolimy sobie przytoczyć tu krótki schemat za ostatnie tygodnie Poczynając od 4 maja r. b. „Praca” przedrukowała następujące nasze artykuły bez podania źródła:

W Nr 121 „Afera szpiegowska w Grodnie”;

W Nr 124 „Z powojennych dramatów małżeńskich”;

W Nr 126 „W pogoni za dolarami”;

W Nr 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135 i 136 „Djabla stopa” Conan Doyle’a, w przekładzie A. Lubkiewicza;

W Nr 152 „Kielbasy z mięsa ludzkiego”;

W Nr 160 „Miasto w płomieniach” (Pozar Augustowa).

Wogóle zabieranie głosu w tej materji przez „Echo Grodzieńskie”, które, jak wiadomo, jest nieudolnym zlepkiem niedołężnych wycianek — zakrawa na kolczastą ironję. Tu poczełwe „Echo”

z oślej łaki i ugorującego pola wieszło na cielecj przełęcz.

Niepotrzebnie „Echo Grodzieńskie” całą winę za popełniane nonsensy i analfabetyzm zrzuca na swojego nieszczęsnego korektora. Całe Grodno zaśmiewało się (wprawdzie nie za obecnej redakcji) z depeszy „Podróż posłubna Witosa”, w której „Echo Grodz.” wysłało sędziwego lidera pias-towców, Witosa, w podróż posłubną po Województwie Lubelskiem. W innej znowu depeszy „Naczelnik Państwa konferował z Troc-kim”.

Ostatnio znowu „Echo G. odz.” zrobiło w notatce p. t. „Sensacyjne odkrycie” (Nr. 52 w r. b.) istotnie ciekawe odkrycie, że „Skowronki nie odlatają na zimę z naszego kraju”, pouczając w tym sensle „Dziennik” i t. d. i t. d.

Istotnie niktby panom z „Echa Grodz.” nie dopomógł, a więc p. Ujejski.



Białystok.

CZERWIEC	Dzień: Śś. Piotra i Pawła Apost.
29	Jutro: Wpamiętnienie Św. Pawła Ap.
Wzrostek	Wschód słońca o g. 4.17
	Zachód o g. 9.00
	Wschód ks. o g. 9.48 r.
	Zachód o g. 11.20 w.

— **Brainia Pomoc Uczniów** Państwowego Seminarjum Nauczyc. w Białymstoku, poszukuje pracy dla uczniów w czasie wakacji w mieście lub poza miastem.

Łaskawe zaofiarowania pracy zgłaszać do kancelarii szkolnej w godzinach przedpołudniowych, Pałac Branickich. Wejście od ulicy Mickiewicza.

— **Przypominamy**, że dziś w południe Wiec Górnośląski przed redakcją „N. Dzienn. Biał.”, popołudniu zaś, o godz. 4-iej Akademia Górnośląska z filmem „Wkroczenie Wojska Polskiego na G. Śląsk” w teatrze „Apollo”.

— **Likwidacja wojskowych sądów polowych.** Ministerstwo Wojny likwiduje obecnie wojenne sądy polowe na Kresach Wschodnich.

Przeglądowa Kom. lekarska. W sobotę 1 lipca b. r. od godz. 9-tej w P.K.U. Białystok będzie urzędowała Komisja Przeglądowa dla roczników 1895, 1894, 1893 i dla poborowych 1901, 1900, 1899.

Rejestracja oficerów. W myśl Rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. rejestracja oficerów rezerwy zamieszkałych na terenie pow. Białostockiego i W. Mazowieckiego będzie przeprowadzona w lokalu P.K.U. Białystok (ul. Rocha, Nr 3) w Referacie II, zaczynając od 1 lipca codziennie od godz. 8-iej do godz. 13-iej. — Oficerowie którzy już zgłaszali się w P.K.U., winni zameldować się powtórnie celem wypełnienia karty kwalifikacyjnej i przedłożenia dokumentów w ogłoszeniu wymienionych.

— **Miedzynarod. kupony pocztowe.** Urzędy pocztowe przyjmują do wymiany na polskie znaczki pocztowe miedzynarodowe kupony na odpowiedź (compens-repons internationaux), które w miedzynarodowym obrocie pocztowym nadawcy mogą dołączać do listów celem umożliwienia adresatom opłaty odpowiedzi. Wzmiaran za każdy kupon wartości 50 centymów wydawane będą znaczki pocztowe na sumę 50 mk., wzmiaran za kupon wartości 25 centymów wydawane będą znaczki na 25 marek.

— **Obrot paczkowy z Austrią.** Do obrotu paczkowego pomiędzy Polską a Austrią będą od 1 lipca rb. dopuszczone paczki, wagi do 20 kg.

Obrot pocztowy na Górnym Śląsku. Jak się dowiadujemy, ministerjum poczt i telegrafów wydało zarządzenie, według którego t. zw. listy dworcowe, zleceniowe, pocztowe listy kredytowe i listy z dowodem doręczenia są dopuszczalne jedynie w obrocie wewnętrznym polskiego Górnego Śląska.

Falszywe banknoty. Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty, wartości 500, 1000 i 5000 mk.

Likwidacja strajku. W tych dniach zastrajkowali metalowcy, żądając podwyżki 75 proc. Strajk został obecnie zlikwidowany, robotnicy otrzymali 60 procent podwyżki.

Wymówienie pracy. Związek fabrykantów wymówił pracę robotnikom na 2 tygodnie.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon maki, 1 wagon żelaza, 2 wagony papieru, 2 wagony szmat, 1 wagon wełny.

Nie ma już pomarańczy. Sezon pomarańczy dobiega kresu wskutek czego do Białegostoku już ich nie przywożą.

Osobiste. Znany w mieście naszym p. Andrzej Matulewicz, pedagog i organista przy tut. kościele, le parafjalnym otrzymał dnia 14 b.m. w Konserwatorium Warszawskim absolutorium z ukończenia nauk w pomiejnianej akademii. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, jako wielce pocieszający objaw dążności w odrodzonej Polsce do podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego, tak, aby nawet na stanowiskach napozór skromnych znaleźli się ludzie o wyższych kwalifikacjach.

Ze Związku Strzeleckiego. Dnia 27 b.m. Wojskowy klub Sportowy (Warszawa) odwiedził rewanż w D. P. N. Strzelec I (Białystok) który się miał odbyć dnia 29 czerwca w Warszawie.

Związek Strzelecki wystąpił do Okr. Zw. Piłki Nożnej Warszawa o spowodowanie wypłacenia przez W.K.C. 70.000 mkp. jako odszkodowanie stosownie do podpisanej umowy.

Odpowiednie pismo zostało wysłane na ręce p. Dcy Okręgu Korpusu Nr. I.

Zatrważające. Kryzys mieszkaniowy odbił się również na prostytucji. Wiele prostytutek z braku lokalu wyjechało z Białegostoku. Obecnie zarejestrowanych jest tylko 80 prostytutek.

Podrobiony weksel. W Banku Związku Ziemiaków znajduje się weksel, podrobiony przez niewiadomych sprawców, na imię Józefa Wacwicza, mieszkańca ws. Zwierki, gm. Zabłudów.

Przeniesienie komisarjatu. Jak się dowiadujemy, wkrótce i komisarjat policji ma być przeniesiony na ulicę Nowy-Swiat.

Ujęcie złodziei. Urząd śledczy aresztował Szabana Icka i Jankowską Annę za kradzież bielizny na sumę 250 tys. mk.

Na gorącym uczynku. Dnia 26 b.m. podczas jarmarku schwytana została I. Fisz in flagranti przy kradzieży drobiazgów ze straganów.

Kradzież w Wasilkowie. Dn. 26 b.m. dokonana została kradzież z włamaniem w Wasilkowie przy ul. Grodzieńskiej 48 na szkodę Władysława Sienkiewicza. Szkoda wynosiła 280 tysięcy marek. Ze sprawców kradzieży Jana Kuźliczkiego, Fridricha Broka i Władysława Toleckiego, ujęto narazie jedynie Kuźliczkiego.

Zatrzymanie. Urząd śledczy zatrzymał Jana Kozaka z Mińska i Józefa Jakubowskiego z ziemi Radomskiej za nieposiadanie dowodów osobistych.

2-letnia syfilisyczna. Do szpitala św. Łazarza przywieziono 2-letnią dziewczynkę, chorą na syfilis. Dziewczynka ta podobno zaraziła się od swojej matki-prostytutki.

Znaleziono zwłoki. Przy planie kolejowym przy ul. Poleskiej podczas kopania ziemi znaleziono zwłoki noworodka ze śladami uduszenia. Śledztwo w toku.

Cyganki-złodziejki. Policja aresztowała 26 b. m. 3 cyganki: Bronisławę Paszkowską, Paulinę Cyczyską i Marię Cyczyską, które okradły w pociągu osobowym pasażerów.

Wzorem Warszawy. Dyrekcja kino-teatru „Apollo” przystąpiła do dokonania dokładnego remontu i urządzenia kina według najnowszych wzorów Warszawy.

Pomysłowy złodziej. W sklepie tytoniowym Kłaczki przy ul. Sienkiewicza, jakiś porządnie odziany młodzieniec zażądał 5 pudełek z gilzami. W międzyczasie położył on swoje palto na stole, w którym była szuflada z pieniędzmi, a otrzymawszy żądany towar, niespodzianie pod płaszczem wyjął z szuflady 80 tysięcy mk.

Zgwałcenie. Nupiec mieszkający w Sz., zamieszkały przy ul. Kilińskiego, pociągnął do odpowiedzialności sądowej 19-letniego syna kupca B., zamieszkałego przy ul. Surazkiej, za zgwałcenie 17-letniej F. Sz.



Jak to nazwać? Dobra kościelna położona w powiecie Grodzieńskim zostały wypuszczone na pasek, tak mówi przygodny nasz reporter...

Rzecz dorywczo zbadana, znajduje potwierdzenie, a mianowicie, że folwark „Małyszczyna” należący do Fary w Grodnie miał być wydzierżawiony. Między wieloma innymi reflektantami zgłasza się w tej sprawie także jeden z oficerów, zasłużonych Ojczyźnie, o dzierżawę do księdza Kuryłowicza, tenże jednak temuz folwarku tego nie wydzierżawił, a niejakiemu p. Wieliczko, który nie miał nic lepszego jak prawa swoje przejąć na jakiegoś azyda, który obecnie tam gospodaruje. Pomijając fakt, że wspomniany folwark dostał się w najmniej odpowiedniej ręce, jeszcze należy zanotować drugą okoliczność, że ksiądz Kuryłowicz użył wobec wspomnianego oficera użył kłamstwa, twierdząc, że wydzierżawił folwark p. Nowakowi, z którym już dawniej pertraktował, co okazało się przy tej okazji nieprawdą. W tym wypadku popełnione zostały więc, jeżeli już tylko skromnie powiemy, dwa „nietakty”.

Popieranie „swoich” nie jest widocznie wytyczną dla wielu instytucji rządowych. Między wieloma faktami, które doszły do naszej wiadomości, znowu jest do zanotowania jeden charakterystyczny, który podajemy do wiadomości publicznej, gdyż nie wytrzymuje on żadnej krytyki. O to, co pisze nasz korespondent:

„W początkach czerwca b. r. spotkałem na dworcu kolejowym w Łososinie „Kałmika” (Kałmicy zamieszkują północną Rosję), który mnie oznajmił, że na skutek interwencji pewnego polskiego pułkownika, otrzymał posadę w Policji Państwowej w Grodnie, lub w powiecie grodzieńskim. Zaznaczam, że wspomniany Kałmik nie zna wcale języka polskiego i słuzić będzie w policji konnej...”

Głównie. Bandy bolszewickie w czasie napadu na majątki polskie, położone w okolicach miasta Głębokie, nadzwyczaj dokładnie były obznajomione z nieznana im miejscowością, że nasuwa się przypuszczenie, że przewodniczący tych band rekrutują się z repatriantów, gdyż wskazywali im drogę do tych majątków, w których grabieży i mordów dokonali. Posterunki wojskowe, na polskiej gra-

nicy, stoją o około 150 kroków jeden od drugiego. W czasie napadu bolszewicy rzucali odezwy treści następującej: „My nie napadamy na żołnierzy polskich, ani na lud polski. Do rządu polskiego nie mamy pretensji, on nam podzieli pokój. My napadamy tylko na burżuiów...”

(Powyższe słowa słyszała nasza korespondentka z ust plutonowego, który w owej chwili ścigał bolszewików i został przez nich ranny w szyję. Przyp. red.)

Apel do urzędników powiatu grodzieńskiego. Zarząd spółdzielni urzędników państwowych i komunalnych niniejszym zwraca się do ogółu urzędników o większe poparcie swojej spółdzielni. Niech nikogo nie zabraknie wśród was.

„Staliśmy do czynu w walce o hasło: „Swoją drogę i po swoją”. Wzrastająca fala drożyzny zmusza nas liczyć się tylko ze swymi skromnymi siłami—włączając się do ogólnego ruchu—wspólnymi działaniami opasujemy paską kolosalną, zestrzelimy pracę w jedno ognisko—w ognisko swojej Spółdzielni. Nikt za nas tego nie zrobi. Rząd nam to ułatwia—otrzymaliśmy znaczny kredyt—zakupiliśmy towary—mamy widoki na uzyskanie kredytu na walkę z drożyzną od Rządu. To z zewnątrz ta pomoc. Od wewnątrz, to jest od was członkowie również Zarząd spółdzielni się pomocy: moralnego poparcia w swoich poczynaniach i szybkiego wpłacania i dopłacania udziałów. Jeszcze raz pamiętajcie, że liczyć tylko na siebie możemy.”

Do zobaczenia w Spółdzielni. Zarząd i R. Nadzorca Spółdzielni.

Wykrycie sprawców kradzieży. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży bielizny u Chany Pajes. Obecnie, przy nieustannej działalności naszej policji śledczej, kradzież ta została wykryta, również sprawcy jej zatrzymani. Są nimi: Aleksandra, Melanija i Walerja Salejowe, które wraz z dowodami rzeczowymi zostały przesłane do sędziego śledczego i rewiru.

Przybliżony. Onegdaj przybliżał się mały czarny piesek. Informacje w Ekspedyturze Śledczej w Grodnie.

Kradzieże. Dn. 26 b. m. z mieszkanka Feliksi Kunickiej (Augustowska 13) nieznani sprawcy skradli rzeczy, wartości 101.000 mk.



Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 134 „Dziennika Białostockiego” wymieniono między innymi moje nazwisko, z zaznaczeniem, że jestem rosjaninem, z czego wysnuto wniosek, że w Dyrekcji Wileńskiej panuje „nadtolerancja”.

Wobec powyższego oświadczam, że byłem zawsze i jestem Polakiem. Urodziłem się w r. 1872 w Giejduzkach, pow. Trockiego Ziemi Wileńskiej, jako syn Edwarda, uczestnika powstania 1863 r. Ochrzczono mnie 21-V 1872 r. w Kościele św. Rocha w Sumieleskich tegoż powiatu, nadając mi chrzcie św. imiona Józef-Bonifacy. Żonaty jestem z Józefą ze Smiałowskich. Ślub brałem w kościele im. Rafała w Wilnie. Tamże ochrzczono kolejno pięcioro moich dzieci.

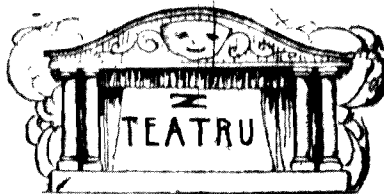
Uczestnictwo mojego ojca w powstaniu spowodowało, że gubernator rosyjski zatwierdził mnie na urzędzie tylko z zastrzeżeniem, że nie będę nigdy zajmować stanowisk, mających styczność z ludem, co uwiaryścił w moich dokumentach.

Na żądanie mogę przedłożyć na wyżej powiedziane dowody w oryginałach.

Powołując się ponadto na moją działalność w okresie powstania Państwa Polskiego, co między innymi zostało omówione

pochlebnie dla mnie w Nrze 41 z 1921 r. „Dziennika Białostockiego”, upraszam o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Z poważaniem
Dyrektor Wydziału Dochodów
Józef Bonifacy Maruszkin.



„Dom otwarty”

Komedia w trzech aktach M. Bałuckiego.

Ostatni występ Wł. Lenczewskiego.

Dyrekcja teatru miejskiego na zakończenie sezonu nie mogła wybrać lepszej sztuki jak znowu swojej rodzimej, w której humor perli się jak najprzedniejszy szampań, a mowa polska, w pięknym oddana słowie, działa upajająco na widza i każe mu się przemieścić w trochę lepsze od dzisiejszych czasy.

Treść sztuki znana jest chyba każdemu średnio-inteligentnemu, a fabuła nie zbyt zawiła, sprawia, że nawet niebywalec teatralny zrozumieć ją potrafi, to też z tych przyczyn podawać jej nie będę.

Tym razem mieliśmy na scenie stosunek trochę już przesłany w niepamięć, które jednak były kropką w kropkę takie, jakie mają zaszczyt w obecnych czasach państwa w naszym kochanym Grodnie. Ot, kobiety młode, i podatustale babska robiły sobie ploteczki, nicowały swoich bliźnich, poza oczy, po to, by za chwilę z tymi przenicowanymi, całować się z „dubeltówkami”.

Sztuka grana była con amore. Wyreżyserowana była bardzo dobrze. Artysty z całym pietyzmem, oddali wszystko tej sztuce, co mieli najlepszego, składając się na całość, w całość tego słowa znaczeniu, udatną.

Z poszczególnych ról należy wymienić:

Wł. Lenczewskiego, jako Fikalskiego, który w pierwszym akcie powinien się nazywać raczej Posuwalskim, który rolę swą ujął w sposób oryginalny. Dał nam więc znowu kreację zupełną, w lepszym stylu, a w akcie drugim dał dowód, że jest do tańca, i do różańca... jako aranżer robił wykretasy godne pierwszorzędnego baletmistrza.

Wicherkowskiego, p. Zabielskiego, miał coś z Mefistofela, lub innego diabła, zakrojonego z niemieckim... lecz dał nam typ odrębny, przy niecodziennej masce i dobrze obmyślonymi detalami, i tym „swoim systemem” wprowadzał nie mdle rozweselenie wśród widzów.

P. Kublińskiemu przypadła tym razem rola Zelskiego, urzędnika banku, która miała cechy dobrze podchwycione, lecz sama przez się nie dawała wielkiego pola do popisu.

P. Puchniewska jako Janina, której, właśnie dnia tego były w kalendarzu gregoriańskim imieniny, nie czuła się w „sposie”, to też mimo wszystkie wysiłki poza drobnymi dialogami wypadła trochę słabiej, aniżeli inne kreacje tej artystki.

P. Milkowska, jako Kamila, siostra Janiny, tym razem w pierwszym akcie miała białą sukienkę, która jej nie była do twarzy, czyli, że nią szczególnie się prezentowała, za to przy zmianie teje na niebieską i ca-

łość nabrała sympatycznego wyglądu, co do pierwszego aktu powiedzieć nie można. P. Milkowskiej przysnąć trzeba, że to trzypięć pierwszej klasy, jak to się tu mówi, i wystarczy takie dwie, by zakrzyczeć i „przetrzymać” dwudziestu klójących się mecenasów.

Telesfor w wykonaniu p. Wzorczyńskiego był sympatycznym wzorkiem wujka dawniejszych, lepszych czasów, w polskiej czarownicy, z sumiastym wąsem i czupryną, jaśniejącą od srebra.

Bardzo miłym, inteligentnym był Adolf, narzeczony Kamilli, w interpretacji p. Scibora.

Doskonałą była p. Mori jako Pulchiera, która umiała działać podjazdowo, a w oklamiwaniu mężów mogłaby dawać z powodzeniem lekcje...

Pani Sejnowi przypadła rola Ciomclumkiewicza, męża pani Katarzyny, którą grała p. Bortnowska. P. Sejn tym razem obmyślał lepiej swoją maskę, a że ruchy swoich własnych zmienników nie wiele potrzebował, gdyż zola tego nie wymagała, zrobił nam typ prawdziwego popychadła.

P. Bortnowska dała nam typ mieszczoła, z charakterystycznym „bąblem”, czy tam „chwostem”, na głowie, który byłby wzbudził większe zainteresowanie wśród górnych rejonów widzów (w dosłownym znaczeniu tego słowa) gdyby był ruchomy... a tak stał, jak pika ulańska, wbita w ziemię, na wedecie...

P. Ziencikiewicz dał nam Fajarkiewicza, z krwi i kości, zaradczkę na swoje zdolności, jego obroty sceniczne wzbudzały wesołość, a jego zadarty noszek przedsmak rozkoszy hymenu u niejednej białogłowy...

P. Szczawiński, jako Malinowski, podobnie się także nie uwydatnił jednak ani w żadnym z interesowania się rolę, ani nawet sztuką...

P. Bakanowski, jako Bagatelka, również zrobił to, czego od niego wymagano.

Nawet p. Zebrowski, który rzadziej przykłada wagę do przyzwyczajenia, charakterystyki i tworzenia jakiegoś typu, dał nam oryginalny typ służącego, w dobrej masce i ruchach.

Córki p. Katarzyny, to typy z jakiegoś humorystycznego pisma, co jedną — to „lepsze” stworzenie, których bano się, jak ognia piekielnego i nie chcieli ich „obtańcowywać”.

Na zakończenie mała uwaga. Po scenie kręśli się różni wyfrasczeni panowie, których sprowadził na bal p. Fikalski, niewiadomo, skąd się wzięli i po co przyszli, tak rozumowała galeria, gdyż nie było ich na afiszu, a jeden taki afisz kursował po całej galerii. A przecież, jak powiadali, gadali i oni, palili papierosy, a jeden nawet rzucił papierosa na ziemię, którego podnieść musiał sam p. Telesfor.

W jednym z nich, w zgrabnym chłopczyku o jasnych włosach, ucieleśniali naszego mecenasa F. W drugim zaś długonogim chcieli zobaczyć p. T.

O ile w pierwszym wypadku może nie byli dalecy od prawdy... o tyle w drugim już bezwzględnie się mylili...

Dekoracje były staranne. Nosy, noski, wszelkich długości i grubości były w obfitości. Publiczności zaś niezbyt wiele, ale ta, co była, nie żałuje...

O. K.

Bostawa słoniny. Ogłasza się przetarg na dostawę słoniny dla Garnizonu Białystok na przeciąg czasu od 1-go lipca do 30-go września 1922 r. Oferty należyte ostatecznie z podaniem warunków dostawy zapieczętowane w kopertach należy składać do d. 2-go lipca w Kom. Gosp. 3 p. Strzelców Konnych w koszarach Gen. Bema (Marjampolskie), gdzie na miejscu mogą być udzielone bliższe informacje w godzinach urzędowych. Reflektanci obowiązani złożyć w tejsze Komisji Gospodarczej wadium w wysokości 5 proc. zaofiarowanej sumy na zabezpieczenie dostawy. **Garnizonowa Komisja Miarowa.** 2-1

Współpraca przyznana

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 14 stycznia 1923 roku wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) w m. Choroszczy starostwa Białostockiego, przy ulicy Dominikańskiej, pod Nr. 21 (dawniej Szerokiej) położona, przestrzeni długości z jednej strony 29 sąż. 1 arsz. a z drugiej 24 sąż. 1 arsz. i szerokości 17 i pół sąż. nabyta od masy spadkowej po zmarłej Rochamce Miedownik przez Feliksa Bajera.

2) w Białymstoku obecnie przy ulicy Polnej, pod miejskim Nr. 1634, policyjnym Nr. 39, składająca się z trzech placów mianowicie: 1 pierwszy—dawniej przy ul. Polnej, Nr. 979, przestrzeni 161,67 sąż. kw. 11 drugi—dawniej przy ulicy Polnej, Nr. 985, przestrzeni długości 47 arsz. i szerokości 18 arsz. i 11 trzeci—dawniej przy ul. Czystej, pod Nr. 2770, przestrzeni długości 32 arsz. 7 wersz., a szerokości 17 arsz. 13 wersz., obecnie stanowiąca jedną całość należącą do masy spadkowej po zmarłym Fiszlu Dajcz i do Kejli Dajcz.

3) w Białymstoku przy ulicy Ciepłej, pod miejskim Nr. 407, policyjnym Nr. 5, (dawniej przy ulicy Strukowskiej, Nr. 646) położona, przestrzeni długości 40 arsz. i szerokości 36 arsz. należącą do masy spadkowej po zmarłym Janiku-Joselu Lewkowskim.

4) wjeżdżając na wsi Krupniki, starostwa Białostockiego położona, przestrzeni 18/17 dziesięcin należącą do masy spadkowej po zmarłym Maksymie Koniuch.

5) w m. Brańsku, starostwa Bielskiego, przy ulicy Targowej, pod Nr. 15, przestrzeni długości 35 arsz. szerokości zaś 17 1/4 arsz. na długości 10 arsz. od ulicy w głąb i 20 arsz. na pozostałej długości nabyta od masy spadkowej po zmarłym Zawelu-Herszu Gold przez Zygmunta Szymborskiego.

W terminie powyższym wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do pomienionych nieruchomości do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ust. Hip. z roku 1818. Białystok, dnia 26 czerwca 1922 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 14 października 1922r. wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) wjeżdżając na wsi Smorczewo i Siekierki-Ciołki, starostwa Bielskiego położona, składająca się z 24 działek przestrzeni 3 dzies. 122 sąż. kw., nabyta od Kunegundy Smorczewskiej, przez Władysława Trynieszewskiego.

2) w Białymstoku przy ulicy Sosnowej pod miejskim Nr. 2000, policyjnym Nr. 19, (dawniej Zamiejskiej), pod Nr. 1580), przestrzeni około 268 sąż. kw., stanowiąca resztę większej przestrzeni 278,77 sąż. kw., nabyta od Władysława Dąbrowskiego, przez Janika i Wigil małżonków Kantorskich.

3) wjeżdżając z dóbr ziemskich Lisowo, starostwa Bielskiego, nabyta od Aleksandra Julii małżonków Uszakowych przez: a) Jana Miłkowskiego, przestrzeni 13 mor. 49 pret., b) Felicję Mórzy, przestrzeni 10 morg. i c) Jana Kryńskiego, niepodzielnie przestrzeń 20 morg. 65 i pół pretów.

4) wjeżdżając na wsi Nowo-Aleksandrowo, starostwa Białostockiego położona, przestrzeni ogółem 6 dzies. 975 sąż. kw., nabyta od Józefa Perkowskiego, przez Ignacego Perkowskiego, Józefa Prokopowicz i Zofię Pleśniak.

5) wjeżdżając z dóbr ziemskich Lisowo, starostwa Bielskiego, przestrzeni ogółem 74 morg. 273 pret. nabyta od małżonków Uszakowych przez: 1) Jana Kiszko, 2) Władysława Kazimierczuka, 3) Władysława Pietraslika, 4) Jana Zagubina, 5) Aleksandra Maćkowiaka, 6) Stanisława Marciuniuka, 7) Stanisława Pietraslika, 8) Aleksandra Wasilewskiego, 9) Antoniego Wasilewskiego, 10) Franciszka Kostałkowskiego, 11) Józefa Kazimierczuka, 12) Karola Tymosiaka, 13) Stanisława Wasilewskiego, 14) Aleksandra Kazimierczyka, 15) Stanisława Maćkowiaka, 16) Józefa Pietraslika, 17) Aleksandra Pietraslika, 18) Stanisława Kazimierczuka i 19) Teofila Marciuniaka.

6) w m. Ciechanowcu, starostwa Bielskiego, przy ulicy Rynkowej, przestrzeni 96 sąż. kw. należąca do Mejera-Tewji Gołąba.

7) w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej, pod miejskim Nr. 660, policyjnym Nr. 33A położona, przestrzeni szerokości od frontu i z przeciwnej strony 8,99 sąż., a długości 45 sąż. nabyta od Anieli Gruelli, przez Konstancję Lira.

8) wjeżdżając na wsi Malesze, starostwa Bielskiego położona, składająca się z 5 działek ogólnej przestrzeni 18 morgów nabyta od Józefa Kloczko, przez Wincentego Ostrowskiego.

9) wjeżdżając na wsi Malesze, starostwa Bielskiego położona, składająca się z 4 działek ogólnej przestrzeni 18 morgów, nabyta od Józefa Kloczko, przez Wincentego Ostrowskiego.

W terminie powyższym wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do powyższych nieruchomości, do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ust. Hip. z roku 1818. Białystok, dnia 26 czerwca 1922 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1) Dominiku Zagórskim właścicieli nieruchomości pochodzącej z majątku, Nowosiółki w uroczysku „Dolina”, starostwa Białostockiego,

2) Aleksandrze Krasowskim, współwłaścicieli nieruchomości „Altejn”, starostwa Bielskiego.

3) Józefie Borowskim, właścicieli nieruchomości „Siomianka lit. A”, starostwa Białostockiego.

4) Maksymie Koniuch, właścicieli nieruchomości na wsi „Krupniki”, starostwa Białostockiego.

5) Zawelu-Herszu Golde, właścicieli nieruchomości w m. Brańsku przy ul. Targowej Nr. 15, starostwa Bielskiego.

6) Rochamce Miedownik, właścicieli nieruchomości w m. Choroszczy przy ulicy Dominikańskiej pod Nr. 21, starostwa Białostockiego.

7) Fiszlu Dajcz, współwłaścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ul. Polnej pod miejskim Nr. 1634 policyjnym 39.

8) Janikulu-Joselu Lewkowskim, właścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ulicy Ciepłej pod Nr. 5 (dawniej Strukowskiej Nr. 646).

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 14 stycznia 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji.

Białystok, dn. 26 czerwca 1922 r.

Pamiętajcie o niedoli repatriantów.

INFORMATYKA

przemysłowo-handlowy m. wojew. Białostoku.

Biura transportowe.
Hansapal—Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 211.

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski) Kop. zakład Mk. 100.000.000 galatwie: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, cłenie, magazynowanie, ubezpieczenie, warianty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Krawcy.
Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Malinowskiego**. Przyjmuje obstarunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekieszki z materiałów własnych i pp. klientów, za wykwiłtne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstarunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Biuro okrętowe.

Canadian Pacific BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 5,
regularna bezpośrednia komunikacja do Kanady i Ameryki.
Załatwi bezpłatnie prosby:
1) do Konsula celem otrzymania wizy Amerykańskiej.
2) do Urzędu Emigracyjnego celem otrzymania paszportu zagranicznego

Zakłady Elektrotechniczne.

Bracia Parys, Lipowa 40 w podwórzu. Instalacja, naprawa i przewidywanie: Oświetlenia, motorów, dynamomaszyn, transformatorów, oporników, amperów i woltomierzów, przyrządów medycznych, sygnalizacji i t. p.
Budowa i naprawa: telefonów i urządzeń telefonicznych.
Wyrob: tablic rozdzielczych, kolektorów, oporników, ogrzewaczy do celów specjalnych i t. p.

Wyroby żelazne.

T. Stabdzki i W. Ariszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307.
Żelazo, blacha i art. techn.-budowlane. Osle wyrobu Bartelmusa, wielki wybór naczyń kuchennych.
Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Technika i elektryczność.
R. Godycki-Cwirko i S. ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 15, instalacje techniczne, polecą po cenach fabrycznych: żarówki, elektryczne, maszyny wszelkie, samochody, silniki, pompy, miedź, mosiądz, okucia do drzwi i okien, cement, wapno, gips, papa dachowa.

Ośrodek
Towarzystwo Szkoła Politechniczna „Towar” w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Julian Jakubowski, ul. Lipowa, Hotel Palas.

Księgarnia
Księgarnia Naukowskiego S. ka z o. od. ul. Sienkiewicza 21. Polec. Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier, zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. de.

Dział Winno-kolonijny.

Bracia Głowinscy
Rynek Kościuszki Nr. 9
polecą: pierwszorzędnych firm wódki, likierów, win, towary kolonialne, mąka na babę, wafelki, migdały, rodzunki i różne zapachy. Cygara, Mydła toaletowe „Puls”.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Mieczysław Zagalski. Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, polecą: koks Górnośląski, „Zabrze”, brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papa dachowa, oraz wszelkie materiały budowlane.

Dom Handlowy Bronisław Parowski ul. Lipowa Nr. 6, i piętro. Polecą po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonijalne. Naczynia kuchenne, żelazne emalowane, obuwie męskie, damskie, dziecięce. Skóry podszewiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych, Hurt-Detal.

Balantaria i mody.
Magazyn damskich ubrań **A. Korkowski**, ul. Rynek Kościuszki Nr. 3. Polec. suknie, palta, bluzki, spodnie, fartuchy.

Skład olei, smarów, pokostów.

RYNEK KOŚCIUSZKI 15.
wylączni przedstawiciele znanej fabryki „DISEL-OIL” s-ka tech.-przem. R. Godycki-Cwirko i S. ka sprzedają hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych.

Emilja.
Magazyn „Nowości Sezonowe” Konfekcja damska i męska, ul. Rynek-Kościuszki Nr. 2.

Rękawiczki, obuwie i skóry.
Szwajcarski, Lipowa 16, Maga

zyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.
Sklepisko **Martyna S. ka** ul. Kilińskiego Nr. 9, polec. skóry podszewiane chromowe, towary hamburskie, glemzy lakierowe.

SUKNO angielskie

Włania i Szarymaki, Sienkiewicza 18. Wszelki wybór materiałów, najlepszych gatunków sezonowych. Przy większych zakupach na raty.

Wyrób laboratorjum „SANTAS”

Krom Metamorfioza „Gejsza Nr 2” polec. się „rzelw bgarz- lanie, pigom i złotym plomom.”
Sąd w aptkach i składach aptecznych
Wina wódki.
Jakob Własy. Wina owocowe Skład wóki i wódek Rynek Kościuszki Nr. 11.

ALFA-LAWAL

Włóki (separatory) do mleka
Sp. techn. przem.
R. Godycki-Cwirko i S. ka.
Rynek-Kościuszki 15.

Informator

przemysłowo-handlowy

m. Grodna.

Księgarnie.

B. Iberski, ul. Dominikańska Nr. 31. Księgarnia bogato zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa naukowe, helletystyczne, zawodowe i nuty, przyjmuje prenumeratę dla pism krajowych i zagranicznych.

„Gonisko” Księgarnia i Skład Praybarów Szkolnych ul. Dominikańska Nr. 10. Jedyni i najtańsze źródła zakupu w wielkim wyborze książek różnorodnej treści.

Materiały piśmienne hurtowo i detalicznie.

Miary i Wagi.

„Równowaga” załatwia: sprawdzanie i regulowanie wag i miar syst. dziesiętnej, oraz naprawy i t. p. **Żelazne wagi i miary.**

Wódki i likiery.

Skład wódek, i likierów **Iszaka Asplina**. Egzystuje od 1860 r. Grodna, ulica Brygidzka Nr. 1, (dom własny) tel. 68.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„Tartak Parowy i Stolarnia. Właściciele: **A. J. Kalecki, S. Szymonowicz, Sz. Fruch** i **I. Dereczyński** w Grodnie (Forsztadt) przy ul. Młynarskiej 4, telefony: 150, 256, 257.

Abel Wórowski. Przemysł leśny. Grodna ul. Podolna 5, tel. 205.

Krawcy.

M. Brawer krawiec męski ul. Pocztowa 16, róg Napoleona, wykonuje zamówienia i galanteria.

E. Ariszewski Dominikańska 25 pa pier, mater. piśm. galanteria.

Ekspedycja.
„Grodno” **Biuro Przem. Eksped.** Własc. **A. Talkowski** pl. Batorego 5. Telef. Nr. 168

Okulernie.

Aleksander Słucki, ul. Pocztowa 9, polec. kawę, herbatę, mleko, maza-gian, lemoniady, wszelkie lody i wódkę wybór ciastek.

Fabryki tytoniu.

„Stambul” ul. Bonifraterska (dawn. Tatarska) Nr. 11, tel. 12.

Włania z własnych materiałów jakoteż dostarczonych wykwiłtne i sumienne. Ceny umiarkowane.

A. Turjański róg ul. Hoovera (d. Iwanowska) i Kolożanki. Zakład krawiecki męski przyjmuje zamówienia z materiałów własnych i dostarczonych. Wykonanie wykwiłtne, z gwarancją poprawną. Ceny umiarkowane.

Nowa pracownia Sukien.
Amelia Braniwska, ul. Brzeskiej Nr. 32, dom p. Kliks, wejście: z mostu na lewo i piętro, przyjmuje wszelkie roboty damskich sukien i dziecięcych oraz kostiumów. Wykonuje elegancko, terminowo i tanio. Szyją wykwalifikowane panie.

Sukno i towary białe.
J. Janowski. Skład sukna cywilnego i wojskowego. Grodna, ul. Dominikańska Nr. 5, tel. 49.

Materiały budowlane.
B. Klampan, Grodna, Horodniczańska Nr. 3, tel. 141. Artykuły budowlane: wapno, cement i węgla kamiennego, wyroby betonowe i studnie betonowe.

Domy handlowe.
Dom Handlowy „Polska”. Stowarzyszenie emerytowanych oficerów **W. P. Grodna**, ul. Dominikańska. **Hotel Szwajcarski**, m. 1. Ekspert i import: ziemniaków, paszy, drzewa budowlanego, opałowego. Dostawa dla instytucji wojskowych.

Dom Handlowy p. f. **Bastaw Rudzka** i **S. ka** **Grodno**, S. ka **Aleksandrowski** S. ka. Zakupie ziemniaków w każdej ilości, jak również artykuły spożywcze; dostawa takowe dla instytucji wojskowych, rządowych.

Grodno
Dominikańska 4 tel. 125.

Conard-Line

Białystok

Sienkiewicza 19 tel. 89.

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady.

1) przesyła się affidavit'y do Urzędu Emigracyjnego celem uzyskania pozwolenia na otrzymanie pasz. zagran.

2) wypełnia się kwestionariusz do konsulatów ameryk. celem uzyskania numerku.

Tartak i heblarnia „Polska”

J. Margulisa, Przedmieście Forsztadt tel. 208. 3

Malarnia i wytwórnia szyldów.

T. wa „Rokard” ul. Dominikańska Nr. 25, szyldy, plakaty i dekoracje teatralne.

„Art” ul. Dominikańska nr. 23, szyldy, wszelkie wyroby malarskie artystyczne po cenach konkurencyjnych.

Ogrodnictwo i handel nasion.

Natjan Ferens ul. Dominikańska Nr. 25.

Młyn parowy.

Młyn Parowy B. Kozłowski, Grodna

Browar parowy

J. Margulisa, Grodna, ul. Ogrodowa 2 tel. 120.

Optyka, —Fotografia.

A. Majzel, ul. Dominikańska Nr. 27.

Optyk, skład aparatów i przyborów fotograficznych, chirurgicznych, dla oświetlenia elektrycznego, wyrobów szolownicznych i brzytw.

Sól i srebro.

Ch. Bruniwska, Policyjna 3 tel. 154.

Prowadzi **Skład** najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Polski Dom Handlowy.

Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247.

Eksport i Import wszelkiego rodzaju towarów artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatyw.

Sól i srebro.

Ch. Bruniwska, Policyjna 3 tel. 154.

Prowadzi **Skład** najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Grodno
ul. Zamkowa Nr. 2.

Baltycko-Amerykańska Linia.

Jedyna regularna komunikacja bez przesiadania, Gdańsk—New-York, Gdańsk—Kanada. Wszelkich informacji ustnie i piśmennie udzielamy bezpłatnie.

Skład broni, nabojęw, przyb. myśliwskich.

A. Szarucki ul. Dominikańska 25.

Skóry i farby anilinowe.

I. Ruzickiewicz i syn w Grodnie. Hurtowy skład farb anilinowych, Fabryka i garbarnia skór. Kantor i składy ul. Dominikańska 4 i 6.

Białostocka hurtownia skór. Oddział w Grodnie, ulica Dominikańska nr. 23, obok firmy S. Szanter polec. wszelkie gatunki skór po cenach przystępnych.

Rynek włóknisty białostocki
za dzień wczorajsz.

Karo	mk. 1200—1800
Kastor kolorowy	900—1400
zwycały	1000—1300
ciemny	900—1000
Burka na w. on.	1200—1600
na baw. on.	900—1200
Paltotowe z podszewką	2800—3800
Koce szagatowe szt.	5000—8000
komend.	1000—1500

S z m a t y

Zwyczajne mk. 3000 pud.

„dibet” „7000

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjarsk) 700 mk.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec.

Szczyt amerykańskiej techniki filmowej

BIAŁYSTOK
Kino
„M O D E R N”

Śmierć lub

6 wiel. aktów
zwycięstwo

EDDIE POLO

w roli głównej.

Dziś 2 Dziś

SERJA

W 1-ym akcie — treść 1-ej serji.

Dla młodzieży
dozwolone.

BIAŁYSTOK
KINO-TEATR
APOLLO

Dziś

Największa atrakcja
zagranicznych ekranów

UNUS

„SAMOTNY BOHATER”

Imponujący dramat egzotyczny w 6-ciu aktach, ilustrujący awanturnicze dzieje bohatera hiszpańskiego na tle malowniczych okolic Holandji, Amsterdamu, Rotterdamu, Marokko i skalistych widoków Hiszpanji, co robił ten potężny dramat jednym z tych, które nigdy nie zacierają się w pamięci

W głównej roli ułubieniec publiczności

HARRY PEEL

Kasa czynna od 6 w.

Początek ostatn. seansu o 10 w.

Ludwik Frankowski
Bydgoszcz

Kierownictwo robót Białystok
Wronia № 1
poszukuje panienki do biura
obeznanej co najmniej z buchalterją.

Zgłoszenia między 6-łą a 8-łą wieczór.
188 2-1

AKUSZERKA

Marja Grabek

Szczepi. ospę. Przyjmuje porody.
Daje porady.

Bojary — ulica, Wróbla, № 1-3

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9-1 i 4-7.

281

26-21

Doktor Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne
i moczopłowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od 9-10-1 i 4-8.
24-20 Białystok, Lipowa № 17. 4480

„STOCK CONTINENTAL”

Skład gum samochodowych, rowerowych, motocyklowych, powozowych oraz maszyn

Warszawa — Nowy Świat 65, rog. S. to Krzyskiej
poleca

świeżo otrzymany transport

cordów

Ceny fabryczne

„Auto-Electric”

J. Dittlowski

tel. 50-39 i 73 70.

MLEKO

gwarantowanej dobroci
codziennie w plombowanych
konwłach, proponuje szpitalom,
ochronkom, kawiarniom, koopera-
tywom i innym instytucjom.
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
(Białystok, Pałacowa Nr. 2.
tel. 130).

186

2-1

Leczenie skórnych chorób głowy (pachy-
promieniami Rentgena
w gabinecie rentgenowskim

d-r. M. Zawadje

spec. chorób

żołądka i kiszek.

ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.

DOKTOR

Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych,
weneryczne i skórne.

(oświetlenie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od 9-1 i 4-7

4685 Białystok, Lipowa № 33-26-20

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alatau-
jowskiego szpitala wenerycznego
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe (606 814) od 10-12 i od 3-8 p.p.

ul. Kilińskiego № 11 (t. Niemcewskiego)
26-20 w Białymstoku. 3521

Studentka

Politechniki warszawskiej
z dwuletnią praktyką Kreslarską
pragnie dostać roboty akordowe lub
posadę w tym zakresie. Łaskawe
zgłoszenia w Dzienniku lub A. Z.

DOKTOR
Samuel
KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje
od 10-12 i od 4-7
choroby weneryczne,
kobielskie i akuszerję

Białystok, Lipowa 17.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne,
skóry i weneryczne,
(oświetlenie cewki
i pęcherza).

Rynek — Kościuszki

№ 5 od 9-1 i 4-7 w.

4894 18-1

DOKTOR

D. Kanel

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-ej

do 1-ej i od 6-7

wiecz. Białystok,

ul. Sienkiewicza 57

II piętro.

13- 3328

„Poder Dziadzi”

Matki winny pamiętać o przysypce dla
dzieci

Apteki, sklepy,
Apteka A. Gąsiec-
kiego w Warszawie

1-1 183

Ogłoszenia drobne.
białostockie

Gwintowniki gazowe
i Withwortha i
rozwiertniki, Poznań-
ski, Warszawa, Mar-
szalska 72 tel.

41-65. 114

Zgubiono dowód oso-
bisty, wyd. w Białym-
stoku przez Starostwo
na imię Zygmunta Słowikowskiego,
zam. przy ul. Nowo-
warszawskiej 45.

192

Znaleziono 28 b. m.
na ulicy Pałacowej
znaczną sumę
pieniędzy. Zgłaszac-
cie o szczegóły. Li-
powa 45 między 12-1
Mazacko.

193

Zgubiono zaświed-
czenie osobiste na
imię Elżbiety Toma-
szewicz ze Strzyżówki
gm. Jezioro, wyd. przez
urząd gminny w Je-
ziorach dn. 30 maja
r. 1922 za № 469.

194

Samochody
ciężarowe, osobowe

znanej marki

„FIAT”

polecają po cenach fabrycznych

przedstawiciele

Spółka Techniczna przemysłowa

R. Godycki-Cwirko i S-ka.

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

Pompy skrzydłowe
oryginalne Knuta.
Poznański, Warsza-
wa, Marszałkowska
72, tel. 51-85.

Włosie kobiekie

w każdej ilości ku-
puje L. Kiedrowski.

Warszawa, Wielka 11.

Do sprzedania dom

drewniany. Do-
wiedzieć się ul. Mi-
nowa 2. Snański. 177

Zgubiono kartę po-
wołania wyd. w

Białymstoku przez

P.K.U. na imię Arona

Fremdlanda (roc.

1887), zam. przy ul.

Legionowej № 22.

Zgubiono kartę po-
wołania wyd. w

Białymstoku przez

P.K.U. na imię Abrama

Bernsteina (roc.

1887), zam. przy ul.

Grunwaldzkiej № 2.

Zgubiono zaświed-
czenie wyd. jako

paszport za № 103,

wyd. w m. Kobrynie

przez Starostwo na

imię Oksieny Weren-
czuk zam. przy ul.

Kraszewskiego № 9.

Zgubiono książkę

domową na imię

Sary Winik, zam. przy

ul. Zalewnej № 14.

Zgubiono tymczaso-
we zaświedczenie

demobilizacji, wyd.

przez P.K.U. w Białym-
stoku na imię Ru-

binatna Erze (roc.

1901), zam. przy ul.

Zelaznej № 39. 141

Zgubiono kartę po-
wołania, wydaną

w Białymstoku przez

P.K.U. na imię Abra-

ma Bernsteina (roc.

1887), zam. przy ulicy

Grunwaldzkiej № 2.

188

Skradziono kartę po-
wołania, wydaną

w Białymstoku przez

P.K.U. na imię Anto-

niego Trochimiowicza

(roc. 1888), zam. w

m. Starosielcach, ul.

Sienkiewicza № 6.

189

Skradziono paszport

niemiecki na imię

Atanasi Aleksandra-
wa, zam. przy ul. Wa-

silewskiej № 32.

195

Zgubiono zaświed-
czenie osobiste na

imię Elżbiety Toma-

szewicz ze Strzyżówki

gm. Jezioro, wyd. przez

urząd gminny w Je-

ziorach dn. 30 maja

r. 1922 za № 469.

196

Zgubiono legitymację

zwolnienia z woj-

ska wydaną przez

P. K. U. Warszawa na

nazwisko Pokarska

leka. Proszę o zwrot

Hotel Royal — Grodno

125-2

Zgubiono zaświed-
czenie, wydane w

Białymstoku przez

Starostwo, jako pasz-

port, na imię Piotra

Staniewicza, drogo

mistrza szosowego,

zam. przy szosie Żół-

kowskiej № 13. 198

Zgubiono kartę zwol-

nienia, wyd. przez

P.K.U. w Białymstoku

(roc. 1897) na imię

Abrama Wygodzkiego

przylem zgubiono pa-

szport polski, wyda-

ny przez K-mę pol-

ską, na imię

te g a z.

zam. w Białymstoku

przy ul. Elektrycznej

№ 10.

Skradziono kartę po-

wołania wyd. w

Białymstoku przez

Komisję Przeglądową

na imię Jana Kocha-

ńskiego, (roc. 1889),

zam. we wsi Żółt-
kowskiej gm. Krynin. 184

Skradziono w Wilnie

na dworcu kol. do-
wód tożsamości Ser.

D. № 810 wyd. na

imię żony referenta

W-lu Drogowego. Od-

działu Dyr. Wileń-

skiego w Białymstoku.

Zukowskiej Janiny.

Zgubiono na imię

Cierenci Czeck-
ko zam. przy ul. Pulko-

wej № 12, kartę po-

wołania, wyd. w Białym-

stoku przez P.K.U. (roc.

1883), i zaświed-

czenie wydane przez

Starostwo Białostoc-

kie jako paszport.

Skradziono k a r t e

zwolnienia wyd. w

m. Stomilnie przez

Kadrę 76-pulk piechoty

na imię Ignacego

Gackiego, porucznika

(roc. 1894), zam. w

folwarku Zacięcie, po-

cz. Cichanowicz.

Grodzińskie.

Lekcji języka nie-

mieckiego i wszel-

kie tłumaczenia za-

łatwia się. Wład.

admin. „Dz. Gro-

dzińskiego” ul. Pi-

sudskiego 5 m. 2.

197